

MORAWIECKI

105. Błędem była stawka na Mateusza Morawieckiego jako główną twarz kampanii, w szczególności po doświadczeniu z wyborów samorządowych 2018, w których PMM pełnił właśnie tę rolę. Zostało wówczas zweryfikowane przywództwo wyborcze Mateusza. Zweryfikowane negatywnie. Pomysł na pragmatycznego, technokratycznego premiera był ambitny: PMM miał przekonać do nas Unię Europejską, osłonić reformę sądów, pozyskać centrowy elektorat, w szczególności przedsiębiorców, inteligencję, wielkie miasta oraz niektóre media, czyli generalnie poszerzyć elektorat. Morawiecki ciężaru tego wyzwania zwyczajnie nie uniósł.

106. Projekt ostatecznie spalił na panewce po tym, jak PMM został na początku października 2018 skompromitowany ujawnionymi przez Onet.pl i TVN taśmami z Sowa i Przyjaciele. Na taśmach Morawiecki posługiwał się bowiem dokładnie takim samym językiem i siatką pojęć jak PO, kpił z Polaków, mówiąc o zapier...za miskę ryżu czy kopaniu rowów, szydził ze złamanej ręki Kubicy jako okazji do oszczędności na reklamie, przytakiwał konieczności znalezienia stówki (tysięcy) dla Grada, itd. Brzmiał mentalnie tak jak człowiek tamtej strony. Dla zatarcia tej kompromitacji PMM zaczął przebierać się na siłę w radykała PiS, przez co przestał być kupowany przez elektorat, który miał pozyskać. Do tego doszła klęska w reformie sądów (mimo biegania z kwiatami do Prezes SN Gersdorf) i w UE, skąd nastąpił atak TSUE na Polskę tuż przed ciszą wyborczą, wpływając na emocje wyborców tuż przed głosowaniem. Symbolem zaś fiaska planu wielkomiejskiego było absencja PMM w walce o Gdańsk i Kraków w II turze, w której znaleźli się kandydaci PiS. Nikt go o wsparcie nie prosił, bo już się czuło, że może szkodzić.

107. Podtrzymanie PMM jako sztandaru tamtej kampanii pomimo ujawnienia taśm obniżyło wynik PiS. Na 107 prezydenckich miast Prawo i Sprawiedliwość wygrało tylko w 4. Na 16 Sejmików zdobyto większość w 6, a po negocjacjach udało się rządzić lub współrządzić jeszcze w dwóch. Gdyby PiS uzyskał spodziewane wtedy 39%, z którymi wchodził w kampanię - rządziłby ok. 13 województwami. Niestety dostał zaledwie 34% (przy odcięciu głosów na ówczesne, lokalne komitety, odpowiada to w przeliczeniu na wybory parlamentarne około 35,5%, a zatem wynikowi PiS z 15 października.

108. PMM stał się obciążeniem, a nie wartością dodaną. Zamiast poszerzać elektorat zaczął zjadać zasoby PiS. Dobrze to widać na przykładzie Śląska, który znalazł się pod opieką Morawieckiego jako premiera. Mimo, że PMM brał tam osobiście bardzo wysokie wyniki nie przydał ani jednego dodatkowego mandatu liście PiS. Nawet w roku 2019 r., gdy w kraju Prawo i Sprawiedliwość poprawiło wynik o 6pp (z 37,6% do 43,6%), lista z Morawieckim w Katowicach wzięła te same pięć mandatów, które zdobyła cztery lata wcześniej bez niego. Zatem efekt kandydowania PMM sprowadził się do wyssania głosów kolegów z listy w okręgu. I do osobistej przegranej z Budką w samych Katowicach. Sytuacja powtórzyła się w ostatnich wyborach.

109. Znamienny był wynik do Senatu w 2019 r. PiS stracił wtedy większość w Izbie wyższej zmniejszając stan posiadania z 61 do 49 mandatów. Nawet jeden mandat więcej wzięty gdziekolwiek w kraju robiłby różnicę, bo oznaczyłby remisowy pat w Senacie. Trudno

uwierzyć, ale aż 5 z 12 utraconych w całym kraju mandatów PiS stracił na Śląsku, gdzie lokomotywą wyborczą był urzędujący premier. Gdyby PiS stracił na Śląsku chociaż 1-2 senatorów mniej, miałby większość w Senacie. Podobna historia wydarzyła się w kampanii prezydenckiej. Morawiecki z teoretycznym poparciem dla Dudy objechał między pierwszą a drugą turą 13 śląskich miejscowości: Wilkowice, Bielsko-Białą, Bytom, Zabrze, Jaworzno, Katowice, Mysłowice, Racibórz, Turze, Tarnowskie Góry, Mikołów, Gliwice oraz Chorzów. W 10 z nich w pierwszej turze wygrał Duda. Znow trudno uwierzyć, ale we wszystkich gminach, które odwiedził Morawiecki - w drugiej turze wygrał Trzaskowski. Puentą studium przypadku Śląsk, województwa, w które PMM jako urzędujący premier wpompował miliardy publicznych pieniędzy oraz promocję własnej osoby była... utrata w 2022 marszałka i zarządu województwa przez Prawo i Sprawiedliwość na rzecz opozycji.

110. Dlatego Telewizja nigdy nie dawała się nabierać i nie wierzyła w zamawiane i pompowane przez otoczenie PMM sondaże kreujące go na dobrego premiera, męża opatrnościowego, przyszłego lidera PiS czy kandydata na prezydenta (podobnie sfingowane sondaże i analizy dostarczane przez ludzi KPRM w ostatnich wyborach do sztabu, legły u podstaw wielu błędnych decyzji). Odbierany był tu inaczej - jako ekspozytura tamtej strony, świata III RP, w jej dość obcym, banksterskim wydaniu. Co więcej, dla obserwujących na żywo wykresy oglądalności konferencji PMM w TVP Info, które miały przebieg równi pochyłej, zarzynającej antenę było jasne, że również w elektoracie PiS wobec PMM panuje spora nieufność. Morawiecki był oczywistym obciążeniem.

111. W Telewizji przyjmowano do wiadomości polityczną konieczność utrzymywania premiera, gdy minimalna większość Zjednoczonej Prawicy wisiała na włosku, a PMM zagrożony ewentualną wymianą PMM mógłby łatwo ze swoją grupą większość tę odwrócić. Tezą główną tego raportu jest, że nawet przy tej polityce i wszelkich innych koordynatach sytuacji społecznej wynik wyborów mógł być o 5-7% wyższy. Nie oznacza to bynajmniej, że sama polityka nie powinna być inna. Kiedy ten raport kończono, jego autorów, którzy zasadniczo unikali bezpośredniego mieszania się do polityki i komentowania czegokolwiek innego niż rola Telewizji, zszokował tupet Mateusza Morawieckiego, który ujawnił publicznie swoje plany przejścia prezesury Prawa i Sprawiedliwości po Jarosławie Kaczyńskim (co w historii polityki prawie zawsze oznaczało uprzednią grę na osłabienia dotychczasowego lidera). Ta dość bezwstydna uzurpacja skłania do przekłucia swoistej bańki ochronnej wokół PMM, którą otoczony był przez ostatnich 6 lat i powiedzenia sobie kilku słów nieoczywistej do tej pory publicznie diagnozy.

112. Obóz prawicy zapłacił wysoką cenę nie tylko za zdominowanie dwóch kampanii 2018 i 2023 wizerunkiem urzędującego premiera i w skutku słaby wynik w tych wyborach, ale przede wszystkim za politykę europejską, którą przez te wszystkie lata prowadził bez wyraźnego mandatu własnego obozu i która wyznaczyła linię sporu z opozycją. Sporu ostatecznie i dotkliwie przegranego.

113. Mateusz Morawiecki uwikłał bowiem cały obóz Zjednoczonej Prawicy w z góry przegraną grę o pieniądze z Unii Europejskiej. To było świadoma lub nie, realizacja planu Tuska, na jego polu i warunkach. Planu, którego Tusk nie ukrywał po powrocie do Polski w 2021r, a który wprost wyłożył za niego dużo wcześniej R. Trzaskowski mówiąc o

zablokowaniu i zamrożeniu należnych Polsce pieniędzy, dopóki wyborów nie wygra opozycja. Plan ten potwierdzała sama Ursula von der Leyen gdy wysyłając go do Polski D. Tuska publicznie niemal zobowiązywała go do zdobycia urzędu premiera. Dla każdego przytomnego i odpowiedzialnego polityka były to oczywiste komunikaty, że żadnych pieniędzy dla władzy PiS nie będzie i że należy przygotować społeczeństwo na scenariusz alternatywny bez tych pieniędzy. A raczej z alternatywnymi, niekiedy tańszymi, szczególnie gdy chodzi o pożyczki, źródłami finansowania. Dlatego wejście Morawieckiego w plan Tuska i ogłoszenie przezeń w 2021 r. (dokładnie wtedy gdy Tusk wracał do Polski zniszczyć PiS), że już mamy „770 miliardów dla Polski” oraz oplakatowanie tą bajką całej Polski plus ogromna kampania spotów w radiu, telewizji i internecie - kiedy realnie guzik aprobaty trzymali w dłoni niemieccy patroni Tuska - było skrajnie nieodpowiedzialne i oznaczało śmiertelną pułapkę dla PiS. W skutku zadało to klęskę polityce PiS-u na kierunku unijnym. Klęskę w dodatku okupioną szeregiem zgód na oddanie polskich interesów i niepodległości, na co PMM nie miał mandatu ani PiS, ani wyborców.

114. Trzeba to powiedzieć wprost: Morawiecki bez jasnej zgody rządu i partii realizował w UE politykę sprzeczną z programem PiS. Zgadzał się, bez adekwatnych rekompensat, na kolejne postępy klimatycznego szaleństwa, które przynoszą dramatyczny wzrost kosztów i trwałą utratę konkurencyjności polskiej gospodarki. Zgodził się na logikę Zielonego Ładu, na Fit 40, również bez jasnej zgody partii i rządu, w końcu na Fit for 55. Przy każdym ustępstwie PMM obiecywał, że teraz to już na pewno nam pieniądze odblokują. Było to podejście dziecinnie naiwne i szkodliwe dla kraju. Do ustępstw na polu decydującym o rozwoju i konkurencyjności, doszły kolejne w obszarze definiującym wprost polską suwerenność jak zgoda na mechanizm warunkowości, a w końcu rezygnacja z weta. Za każdą nich z osobna Morawiecki powinien dostać zdymisjonowany.

115. Churchill podsumował Chamberlaina po Monachium w 1938 r., że miał do wyboru hańbę albo wojnę – wybrał hańbę, ale wojny też nie uniknął. Morawiecki podobnie, myślał, że sprzedając atrybuty niepodległości, uratuje pieniądze. Niepodległość oddał, pieniądze nawet nie powąchał. Tak Polska traciła zarówno na polu wartości, jak i interesów. Dziś, gdy obóz patriotyczny znalazł się w bardzo ciężkim położeniu a zamordyzm Tuska w zemście i chęci rozprawy z PiS uzyskał koncesję zagranicy, tej zagranicy, której PMM oddał wszystko, nie uzyskując w zamian niczego – przed oczyma staje prawdziwy bilans europejskiej polityki Mateusza Morawieckiego. Przykre jak łatwo obóz PiS ulegał zmistyfikowanemu obrazowi Morawieckiego jako sprawczego, partnerskiego, współrodzajowego liderom Unii Europejskiej, z którymi wszystko może załatwić i do których zadzwonić może kiedy chce. Nawet najbardziej przenikliwi dawali się na to nabierać. W istocie były to medialne, wizerunkowe ustawki. We wrzucanych na twittera zdjęciach z kularów i zacisznych gabinetów, rozparty na fotelu PMM pozował na takiego, który dominuje albo wręcz wydaje polecenia Merkel czy Macronowi. Po wyjściu fotografa zgadzał się na wszystko.

116. Zgłaszanie się w tej sytuacji, człowieka, który w marcu pamiętnego roku 2010 odrzucił wejście do NRR przy Prezydencie Kaczyńskim bo wybrał doradzanie premierowi Tuskowi, zgłaszanie się polityka z tak smutnym bilansem, w wyniku którego obóz patriotyczny znalazł się w najgorszym położeniu od bardzo wielu lat, zgłaszanie się przez niego teraz na Prezesa Prawa i Sprawiedliwości, tego największego dzieła obozu propolskiego ostatnich 30 lat,

partii wielkiego celu, której pierwszy Prezes żył i działał wg motta „Warto być Polakiem” jest szyderstwem z dziedzictwa politycznego śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który za politykę obrony godności i interesów Polski, zapłacił cenę najwyższą.

117. Było jasne, że w okolicznościach, stabilnej większości, PMM powinien być zostać odwołany wielokrotnie (co najmniej 10 razy), za sprawy i decyzje fundamentalnie sprzeczne właśnie z wartościami lub interesami obozu patriotycznego. Już pierwsza chronologicznie akcja teamu PMM godziła przeciw w dużą wartość Zjednoczonej prawicy, tj. elementarne zaufanie i spistość obozu. Zlecono i rozpętano aferę z premiami przyznanymi ministrom swego rządu przez premier Beatę Szydło, przeciwko której Morawiecki intrygował od początku jej rządu, doprowadzając w końcu do jej odwołania. Była to perfidnie zorganizowana z wrogimi mediami operacja w roli głównej z Brejzą, któremu podpowiedziano i odpowiedziano na interpelację w tej sprawie. Celem było zniszczenie dobrej pamięci poprzedniczki. Efekt był taki, że dla zarządzenia kryzysem - przerzucono ten kryzys na wszystkich posłów, w tym tych najciężej harujących, tzw. powiatowych, których (Bogu ducha winnych w tej sprawie) ukarano obniżką uposażeń o 20% do 6000zł. Ukarano też równie niewinne ministerstwa, w których pokazowo obcięto o 20% liczbę merytorycznych wiceministrów, utrudniając codzienną pracę całego rządu. Dla opanowania kryzysu wizerunkowego Prezes Jarosław Kaczyński z chorym kolanem ratował partię dyscyplinującym objazdem przez cztery miesiące po Polsce. Tyle kosztował w praktyce modus operandi PMM polegający na budowaniu swojej pozycji kosztem obozu dobrej zmiany.

118. Brak reakcji na ten rodzaj niełojalności a wręcz sprzedawania wrogom koleżanek i kolegów - dużo kosztował PiS. Te ataki na ludzi z partii i nie tylko, bo całego szeroko rozumianego obozu oraz członków ich rodzin, gdy raz okazały się bezkarne, zlecano potem wielokrotnie wobec każdego, kto albo wyrastał o włos i był odbierany jako zagrożenie, albo nie ulegał wyborowi podporządkowujesz się albo giniesz w ramach wyniesionej z korporacji kultury wrogiego przejecia. Spotykały one wiele osób takich jak m.in. Sasin, Ziobro, Kuchciński, Glapiński, Obajtek, Witek, Brudziński, Błaszczak, Kurski, Czarnek, znów Szydło, itd.) W wielu przypadkach jak np. Szydło, Witek, Kurski i inni były to również ataki na członków rodzin. Napsuły one mnóstwo krwi w obozie; Było szczególnie przykre, że olbrzymie państwowe pieniądze ze spółek, agencji i ministerstw pompowane były do wrogich mediów, które z jednej strony budowały pozytywny wizerunek PMM a z drugiej wyśmiewały albo oczerniały Prawo i Sprawiedliwość i prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Warto zaobserwować, że lista osób obecnie atakowanych przez mainsteam pokrywa się w większości z powyższą (z prezesem Kaczyńskim na czele), bo obejmuje osoby, które odbierane są jako sprawne i wspierające obóz patriotyczny. Media Tuska nie atakują przypadkowo. Również każdy kto skrytykuje publicznie PMM musi się liczyć z niemal natychmiastowym atakiem tych mediów. Można niekiedy odnieść wrażenie że Morawiecki cały czas traktowany jest przez III RP jako ich aktywo po stronie obozu patriotycznego.

119. Nie ma tu miejsca na rozwijanie opisów wszystkich innych spraw, za które Morawiecki powinien odejść, bo szkodziły obozowi propolskiemu. Nie robiono by tu tego, gdyby nie uzurpacje PMM. Dla pełniejszego obrazu warto jedynie wspomnieć niektóre:

- utratę wiarygodności, gdy został skompromitowany przywoływanymi w tym raporcie taśmami z Sowa i Przyjaciele;
- przekręt na działkach kościelnych, które kupił za grosze a sprzedał za miliony; (miał pozwać Gazetę Wyborczą za rzekome kłamstwa, ale nie pozwał tylko najwyraźniej się dogadał; tekst był prawdziwy).
- ściemę z oświadczeniem majątkowym żony, którego do dziś nie pokazał a PiS, który budował tożsamość na uczciwości i przejrzystości, który sam wprowadził do polskiej polityki w 2002 instytucję oświadczenia majątkowego (którego wzór uroczyście jako pierwszy podpisywał śp. Lech Kaczyński), zamiast zmusić PMM do ujawnienia przymykał na to oko zadowolając się badaniem ustawy w tej sprawie przez TK;
- zawalenie projektu Polskiego Ładu, zniechęcające część wyborców ZP;
- przedwczesne i jednostronnie ogłoszenie embarga na rosyjski węgiel po wybuchu wojny, gdy Europa jeszcze pół roku zaopatrywała się w tani rosyjski surowiec, w związku z czym przez 9 miesięcy cały obóz zajmował się szukaniem okazji do zapłacenia miliardami za węgiel, byleby tylko sprowadzić go skądkolwiek;
- blokowanie ustaw sądowych;
- sabotowanie zmian w mediach, w tym kupna radia Zet i portalu horyzontalnego;
- nominacje i awanse w agencjach rządowych, funduszach i spółkach Skarbu Państwa dla bardzo wielu osób związanych z opozycją.
- rozdanie w pandemii mnóstwa pieniędzy elektoratowi PO (charakterystyczne tutaj, że Koalicja 13 grudnia, zrobiła wyjątek w podejściu do raportów NIK i uratowała ostatnio na Sejmowej komisji odpowiedzialności Pawła Borysa z PFR odrzucając raport NIK, co tylko potwierdza w czym działano interesie),
- szereg incydentalnych kompromitacji jak z ustawą o IPN, aferą z premiami dla piłkarzy czy utratą Śląska itd.

120. Skoro jednak wymiana Morawieckiego była z powodu arytmetyki sejmowej, niemożliwa a jednocześnie istniała pewność, że jego ekspozycja szkodzi wynikowi Prawa i Sprawiedliwości, dobrze się złożyło, że dziennikarze TAI w kampaniach wyborczych europejskich, parlamentarnych i prezydenckich, zdroworozsądkowo koncentrowali się na walce wyborczej, a mniej na pracach rządu. Przekazy z Morawieckim tedy, już na 5-6 tygodni przed głosowaniem były zredukowane do niezbędnego w standardzie telewizji publicznej minimum, w wyniku czego np. tzw. setka PMM we flagowych programach informacyjnych pojawiała się raz dziennie i nie dłużej niż przez 9 sekund. Widzowie pragnęli śledzić wyborczą rywalizację i dobrze, że redakcje im to umożliwiały. Dobrze też się składało, że w tej sytuacji naturalnym frontmenem Zjednoczonej Prawicy na antenach TVP w

wyborach europejskich oraz do Sejmu i Senatu został Prezes Jarosław Kaczyński. Widzom to bardzo odpowiadało, przekazy z Prezesem Kaczyńskim nigdy w wykresach widowni nie miały jak u PMM, krzywej opadającej.

121. Z rezerwą podchodząco również do nadaktywności premiera Morawieckiego w kampanii reelekcyjnej Andrzeja Dudy, którego PMM osłabiał próbując rywalizować i organizować eventy równoległe albo kraść show przy eventach wspólnych i dobrze, że koncentrowano się na ekspozycji samego Prezydenta i jego głównego konkurenta. Ostrożnie odnoszono się też do żądań wygłoszenia orędzia przez PMM czy wydania specjalnego Gościa Wiadomości z jego udziałem w finale kolejnych kampanii przed wyborami w latach 2019-20. W wyniku merytorycznego, partnerskiego dialogu TVP z KPRM udawało się dochodzić do konsensu by szanować czas premiera i nie nadwierać go w finale tamtych kampanii wyborczych. Wszystkie zakończyły się miażdżącym zwycięstwem Prawa i Sprawiedliwości, odpowiednio 45,38%, 43,59% i 43,50% (51,03% w II turze).

122. W ostatnich wyborach nie było już w Telewizji komu odmówić PMM i jego teamowi zdominowania i przesytu przekazu urzędującym premierem. Był nawet reprezentantem PiS w fatalnej debacie przedwyborczej, która wykreowała Hołownię. Na każde pytanie PMM odpowiadał w ten sam wykuty na pamięć sposób: atakiem na Donalda Tuska, co po tygodniach zrywania gwintu działało w drugą stronę, tym bardziej że w tej nucie Morawiecki, jako były doradca Tuska, brzmiał szczególnie niewiarygodnie. Stawka na Morawieckiego w tych wyborach skończyła się podobnie słabym wynikiem jak w kampanii samorządowej 2018 r. Dla łopatologicznego uproszczenia tego wątku można przyjąć, że w wyborach, których twarzą jest Morawiecki, Prawo i Sprawiedliwość bierze trzydzieści kilka procent, gdy nie on - czterdzieści kilka procent głosów. To jest różnica taka jak między władzą a jej utratą. Ciekawe z matematycznego punktu widzenia, że Prawo i Sprawiedliwość dostało teraz 35,38% tj. dokładnie o 10 punktów procentowych mniej niż w najlepszych dlań wyborach do parlamentu europejskiego 45,38%. Oczywiście na wynik Prawa i Sprawiedliwości i wpływ nań Telewizji Polskiej złożyło się więcej przyczyn niż tylko ekspozycja Morawieckiego. Opisane one zostały w tym raporcie.

PODSUMOWANIE ZARZĄDCZE

123. Obóz patriotyczny utracił władzę, mimo, że nie musiało tak być, gdyż nie popełnił w kampanii katastrofalnych błędów politycznych. Złożyło się na to szereg przyczyn, ale najbardziej znaczący w ostatecznym rachunku okazał się przekaz Telewizji Polskiej. Nowemu kierownictwu Telewizji powołanemu na rok przed wyborami powiedziano jasno, żeby nie dokonywać żadnych zmian w dotychczasowej, skutecznej linii przekazu. Nakaz ten został złamany. Szkodliwe, niekiedy niezrozumiałe posunięcia szefów TVP i TAI w końcówce kampanii osłabiły Telewizję Polską jako sprawne medium masowej wyobraźni mobilizujące miliony Polaków. Nowemu kierownictwu TVP i TAI brakowało zarazem samodzielnej pozycji, asertywności oraz zdolności filtrowania złych pomysłów i oczekiwań z zewnątrz. Przedstawione w tym raporcie błędy i zaniechania ze strony kierownictwa Telewizji Polskiej mogły kosztować obóz rządzący utratę poparcia od 5 do 7% głosów. Przesądziło to o utracie władzy.

124. W szczególności osłabiano energetyczność Telewizji, wskutek czego TVP utraciła kontakt z częścią własnych widzów. Demonstracyjnie zerwano z zasadą, żeby Telewizja była sprawcza musi być oglądana doprowadzając do znaczących spadków widowni. Telewizja nie umiała zmobilizować swoich widzów w szczególności z bastionów demograficznych i geograficznych TVP pokrywających się z bastionami PiS. Wyczuwalny był nastrój schyłku i braku woli walki. Jednocześnie „zerwano gwint” w narracji wobec Donalda Tuska, rewitalizując i na nowo wylansowując politycznego zombie bliskiego niedawno utraty kontroli nad opozycją. Przegrzano z agresywnym pozbawionym błysku przekazem politycznym. TVP utraciła zdolność reagowania na kryzysy. Seria błędów narracyjnych m.in. ws. afery wizowej, tłustych kotów, inflacji, lex Tusk, taśm Banasia, rosyjskich rakiet i dymisji generałów itd. doprowadziły do dezorientacji i demobilizacji części widzów. Nieumiejętnie zaplanowana i przeprowadzona debata nabiła punktów Hołowni i wyniosła jego poparcie ponad próg naturalny, tj. do pułapu beneficjenta podziału mandatów wg. systemu d’Honta. Zdecydowało to o większości dla Koalicji 13 grudnia.

125. Stawka na Mateusza Morawieckiego jako główną twarz kampanii dopełniła przegranej. Zignorowano doświadczenie 3 poprzednich wygranych przez PiS wyborów, że warunkiem sukcesu PiS jest schowanie Morawieckiego i ekspozycja wiarygodnego przywództwa z wyraźnie zarysowanymi liniami podziału według wartości i interesów. W kampaniach udawało się Telewizji dzięki temu przywracać i rewitalizować pierwotny etos, żywioł i nadzieje związane z przesłaniem programowym i aksjologicznym Prawa i Sprawiedliwości, które w praktyce codziennego rządzenia przegrywały z zawieranymi przez premiera, często bez zgody partii i rządu, kompromisami będącymi w istocie odchodzeniem od programu PiS i interesów jego wyborców. Przy nowym kierownictwie Telewizji nie było już to możliwe i w tych wyborach premier i jego ludzie przejęli realną kontrolę nad przekazem TAI i TVP ze znanym skutkiem. Nowe kierownictwo Telewizji zawiodło również w decydującym momencie próby już po przegranych wyborach i utracie władzy. Gdy trzeba było bronić Telewizji, dać świadectwo prawdzie i zorganizować opór w gmachu TVP wobec wrogiemu przejęciem, prezes i jego prawa ręka zdradziecko wpuścili nielegalne władze narzucone przez koalicję 13 grudnia, wyłączyli sygnał TVP Info i skapitulowali.

126. Przegrana Dobrej zmiany jest tedy również rezultatem stawki na niewłaściwych ludzi, którzy wkupili się w łaski obozu, ale zawiedli, „nie dowieźli” albo nawet zdradzili. Nie musiało tak być; obóz patriotyczny walczył i działał rutynowo i zwycięstwo było o krok. Gdyby ten raport czytał P. Jasionica i podzielał tę ocenę to, trawestując „Dzieje agonii” mógłby dodać, że PiS zdał się na łaskę dwóch (jak ich się nazywa) Mateuszków - Morawieckiego i Matyszkowicza, którzy zatopili okręt rządów Prawa i Sprawiedliwości na płytkiej wodzie, kilka metrów od brzegu. Kiedy słyszy się teraz że jeden Mateusz, po przegraniu władzy, szykuje się do przyjęcia prezesury Prawa i Sprawiedliwości, największego instytucjonalnego dzieła i sukcesu prawicy w wolnej Polsce, a drugi, pomimo zdrady ma odpowiadać za nowy główny projekt medialny w opozycji, to mimo, że wypadałoby poprzestać na kulturalnym przywołaniu Cyncerona i jego myśli o utwierdzeniu się w błędzie, to jednak samo się tu nasuwa swojskie i rodzime powiedzenia Kisielea: „to, że jesteśmy w dupie to jasne, problem w tym, że zaczynamy się w niej urządzać”.

127. PiS słusznie diagnozuje konieczność obrony niepodległości, jednak powinno stanąć w prawdzie i przyjąć, że niewiele zwojuje w wyborach europejskich, jeżeli twarzą Zjednoczonej Prawicy będzie w nich ktoś, kto aktywa suwerenności oddał praktycznie za nic, otwierając Tuskowi autostradę do zgody na superpaństwo Europa pod wodzą Niemiec. Szkielety z szafy PMM, jak rezygnacja z weta, mechanizm warunkowości, Zielony ład, FIT 40 i FIT for 55 wylecą z hukem i zerwą sztandar obrony niepodległości z dumą trzymany przez Prawo i Sprawiedliwość. Również słusznie, że planuje się tworzyć albo wzmocnić nowe media w zasobach prawicy, ale nic z nich nie będzie, jeśli powierzy się ten projekt komuś, kto w rok zdestruował maszynę TVP, a na koniec zdradził.

128. Obóz patriotyczny znalazł się w najcięższym położeniu od lat. Zamordyzm Tuska w zemście i rozprawie z PiS ma legitymację wpływowej części zagranicy. Bezprawne, siłowe przejęcie TVP ujawniające jego wściekłość na realny pluralizm, jakim cieszyła się Polska ostatnich lat, jest tylko fragmentem szerszych działań o charakterze przestępczym. Jak wykazano w niniejszym raporcie cały antyPiS dostał teraz raptem 4,7% głosów więcej niż w poprzednich wyborach, (po których PiS miał większość bezwzględna w Sejmie), dlatego Tusk nie mając mandatu wyborczego do dePiSyzacji Polski jest zmuszony szukać tego mandatu w toku eskalacji bezprawnych działań. Kolejne przestępstwa mają dostarczać alibi dla wcześniejszego bezprawia. Będzie próba domknięcia systemu monopolu władzy. To bardzo niebezpieczna sytuacja. Wymaga to od obozu patriotycznego konsolidacji wokół wartości, wiarygodnego przywództwa oraz stawki na silnych, sprawdzonych ludzi.

129. Dlatego jakiegokolwiek głosy temat ustąpienia prezesa Jarosława Kaczyńskiego z funkcji prezesa Prawa i Sprawiedliwości czy gotowości zastąpienia go w niedalekiej przyszłości uznać należy za godzące w fundament, imponderabilia i interesy obozu patriotycznego. Bez Jarosława Kaczyńskiego nie będzie Prawa i Sprawiedliwości, a bez PiS nie będzie ośrodka krystalizacji maszyny politycznej zdolnej do odbudowy zaufania społecznego i przeprowadzenia demokratycznego procesu odzyskania władzy przez obóz propolski. To elementarz wiedzy o polskiej polityce. Uzurpacje PMM zostały już tu ocenione, ale zdumiewają podobne oceny w ustach prof. Andrzeja Nowaka. A jeszcze bardziej charakter recydywy tych ocen. Nowak postulował odejście Prezesa Kaczyńskiego, z tych samych powodów, które podnosi dziś, już w 2015 roku. Historykowi Nowakowi i jego kasandrycznej wizji odpowiedziała wkrótce historia dziejąca się na jego oczach. Zjednoczona Prawica pod przewodnictwem Kaczyńskiego odnotowała ciąg największych triumfów w historii odzyskanej po 89 roku wolnej Polski – zwycięstwo w 6 kolejnych wyborach i dwie pełne kadencje rządów PiS.

130. Raport wykazuje, że wynik wyborów 15 października mógł być inny. Być może trzeba było dopiero tego doświadczenia, żeby zrozumiano jaką rolę w kształtowaniu realnego pluralizmu politycznego w Polsce odgrywała TVP. Nie czas na dalsze rozpamiętywanie co poszło nie tak. Raport stawia pewne diagnozy, które mogą być przydatne w spojrzeniu na przyszłość przez, ale też zamyka rozliczenie się z tematem Telewizji Polskiej przez zespół prezesa Kurskiego, który odpowiadał za TVP w l. 2016-2022. Teraz najważniejsza jest sprawa. Sprawa obrony demokracji i niepodległości Polski. Potrzeba dziś skupienia się wokół prawdy, uczciwej diagnozy i jedności wokół dobrego planu i wiarygodnego przywództwa. W najcięższych dla prawicy czasach było to zawsze domeną Prezesa Jarosława Kaczyńskiego.

Uczciwość wymaga, żeby w świetle opisanych w tym raporcie przyczyn utraty władzy podkreślić potrzebę odcięcia się od błędów i nieutwierdzania się w nich. Ten raport należy odbierać jako swoiste memento, ale też i szansę na refleksję i niezbędną reorientację obozu propolskiego. Środowisko dawnej TVP czuje się jego częścią.